

Impresje pokonferencyjne..
Oświadczenie Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
Nie tylko Luteranie!
Z ks. biskupem Pawłem Salwowskim rozmawia W. Kisieliński

Dodatek specjalny:

„Kluczowe znaczenie wolności religii dla wolności konstytucyjnych państw Unii Europejskiej” — wystąpienie prof. Romana Herzoga, byłego prezydenta RFN podczas konferencji „Kultura i prawo. Religia i wolność religijna w Unii Europejskiej”, Warszawa 2 września 2002 r. [Czytaj...](#)

*

Impresje pokonferencyjne..

W dniach 2-4 września br. w sali kolumnowej Sejmu RP odbyła się III Międzynarodowa Konferencja „Kultura i Prawo. Religia i wolność religijna w Unii Europejskiej”, w której uczestniczyło około 300 osób.

Konferencja została zorganizowana przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Towarzystwo Naukowe KUL i Stiftung Gesellschaft für Rechtspolitik, Trier.

Poza Polakami w konferencji uczestniczyli goście z Niemiec, Włoch, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Czech, Węgier i Watykanu. Wśród uczestników

zagranicznych byli m.in.: prof. Roman Herzog - były prezydent RFN, prof. Rocco

Buttiglione - minister ds. Integracji Europejskiej Rządu Republiki Włoskiej, członek Konwentu przygotowującego tekst Konstytucji Europejskiej, prof. Carl Otto Lenz — członek Stiftung Gesellschaft für Rechtspolitik, prof. Gerhard Robbers — wykładowca na Uniwersytecie w Trewirze. Byli obecni politycy i członkowie rządów kilku krajów europejskich, profesorowie uniwersytetów z Bonn, Trewiru, Monachium, Pragi, Budapesztu, Paryża, Jeny; profesorowie uniwersytetów polskich z Warszawy, Lublina, Torunia, Olsztyna. Stronę polską reprezentowali m.in.: Władysław Bartoszewski — były minister spraw zagranicznych RP, Ryszard Bender - profesor KUL, Marek Jurek - członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Tadeusz Mazowiecki — były premier RP, Maciej Płażyński - były marszałek Sejmu, Marian Krzaklewski - były przewodniczący NSZZ „Solidarność”, abp Józef Życiński - Wielki Kanclerz KUL. Wykład wygłosił również prof. Marek Safjan - Prezes Trybunału Konstytucyjnego RP. W konferencji uczestniczyli także prezes Stowarzyszenia „Neutrum” Czesław Janik, i niżej podpisany.

Już po pierwszych wystąpieniach widać było polaryzację celów uczestników konferencji.

W wystąpieniach gości (głównie z Niemiec) dawała się zauważyć ścisła zgodność treści wykładów (wystąpień w dyskusjach) z tematem Konferencji, a więc - konstytucyjnych gwarancji wolności sumienia i wyznania w przygotowywanej Konstytucji Europejskiej.

Niemcy nawiązywali do aktualnych systemów krajów członkowskich Unii Europejskiej i kandydujących do niej. Mówili wprost: prawo Unii musi zagwarantować nie tylko pełną wolność religijną, ale również szacunek dla przekonań tych, którzy nie wyznają żadnej religii. Mówili, że nie tylko wyznawców powinny obejmować konstytucyjne gwarancje swobód dotyczących wyznawania i praktykowania dowolnej religii, ale także struktury organizacyjne, do których - jako wyznawcy - należą. Mówili, że precyzja i jednoznaczność sformułowań opracowywanych obecnie przepisów prawnych Unii powinna wykluczać możliwość różnej interpretacji tych przepisów.



Prof. Rocco Buttiglione, podczas ostatniej sesji konferencji przedstawił zasady i konkretne propozycje zapisów artykułów Konstytucji Unii. Dokonał przeglądu możliwego ułożenia stosunków państwa Unii-kościół. Stwierdził, że naczelną zasadą Konstytucji UE powinna być jej laickość. Z mocą podkreślał, że laickość w żadnym stopniu nie oznacza wrogości Unii do religii i kościołów. Laickość w Konstytucji UE oznacza bezwyjątkowe i równe traktowanie wszystkich kościołów i związków wyznaniowych - bez względu na liczbę wyznawców.



Wypowiadający się wcześniej prof. Gerhard Robbers, swój znaczący wykład rozpoczął od stwierdzenia, że nie ma żadnych racjonalnych powodów do obaw co do tego, że w Unii Europejskiej mogą pojawić się zagrożenia wolności wyznania i praktykowania religii. Nie mają się czego obawiać również ci, którzy — zgodnie z własnym wyborem - nie wyznają żadnej religii. Treść wykładu prof. Robbersa to dowód prawdziwości powyższego stwierdzenia. Profesor dokonał przeglądu stosunków państwo-kościół w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Z analizy wynikało jednoznacznie, że nie tylko w państwach Unii, ale praktycznie w żadnym kraju europejskim nie stwierdza się symptomów zagrożenia religii. Naukowiec z Trewiru mówił również o złożoności stosunków wyznaniowych we Francji i w Wielkiej Brytanii, spowodowanej występowaniem znaczną liczbą kościołów i związków wyznaniowych. Wszędzie jednak — jego zdaniem — stwierdza się pozytywną życzliwość w stosunkach wzajemnych państwa i kościołów.

Przykładowo: konstytucja francuska jednoznacznie nakazuje ścisły rozdział kościołów i państwa. Wbrew pozorom nie wyklucza ona a wręcz umożliwia życzliwą, niczym nie skrupowaną współpracę. Niewielu wie, że we Francji istnieje siedem różnych systemów prawa wyznaniowego. Przykładowo: w Gujanie, ale tylko tam, katolicycy duchowni mają status urzędników państwowych. Są opłacani przez laickie — według konstytucji — państwo. W trzech wschodnich departamentach Francji stosunki państwo-kościół regulują ustalenia konkordatu z 1801 roku. W Alzacji i Lotaryngii to nie papież, ale prezydent Republiki powołuje biskupów Strasburga i Metz. Gdyby francuskie kościoły luterkański i reformowany zechciały zawrzeć unię (taką jak w Niemczech), mogłyby uczynić to tylko po uzyskaniu zgody głowy państwa. Katolicycy integralności francuską laickość okrzyknęli dziełem szatana. Profesor Robbers oddemonizował ją wszakże. Spytał: "Czy należy się obawiać francuskiego laicyzmu? I odpowiedział zdecydowanie: NIE!

W pierwszym dniu Konferencji prof. Roman Herzog wygłosił wykład: „Kluczowe znaczenie wolności religii dla wolności konstytucyjnych państw Unii Europejskiej”. Jego wystąpienie „Słowem wstępnym” poprzedził metropolita lubelski, abp Józef Życiński. Do jego „Słowa” jeszcze nawiążę.

Profesor Herzog był prezydentem Konwentu przygotowującego Kartę Praw Podstawowych [*Grundrechtscharta*]. Profesor mówił m.in., że po opublikowaniu przygotowanego tekstu Karty, pojawiły się — obok pochwał — gwałtowne ataki płynące z kół katolickich, ponieważ w Karcie brakuje *Invocatio Dei*. Mocno podkreślił, że protesty napływały głównie z krajów, w konstytucjach których nie ma żadnych wzmianek o *Invocatio Dei*. Ustosunkowując się do tych krytyk powiedział, że do Konwentu weszli parlamentarzyści z krajów o zróżnicowanych tradycjach duchowych i konstytucyjnych. Gdyby więc w Konwencie poruszono sprawę tekstu preambuły, to prawdo-podobnie zaproponowanych jej wariantów byłoby co najmniej tyle, ile osób tworzyło Konwent. Obowiązkiem zaś zespołu było opracować Kartę Praw Podstawowych. Praw, które gwarantowałyby pełną wolność sumienia i wyznania setkom milionów ludzi. Praw, a nie ozdobników. Realnością europejską jest postępująca laicyzacja i obojętnienie na sprawy wiary. Liczba obojętnych i wyznających światopogląd inny niż religijny rośnie, w Unii nie mogą to być ludzie drugiej kategorii. Myśleć o nich — to też był obowiązek członków Konwentu.

Teraz nawiązuję do „Słowa wstępnego” abp Józefa Życińskiego, bowiem w czasie trwania konferencji okazało się, że stanowiło ono swego rodzaju wytyczną dla oczekujących w kolejce do mównicy „prawdziwych Polaków” - katolików. „Słowo” wyjaśniało, jakie to polskie oczekiwania powinny być spełnione przez Unię, aby mogła cieszyć się naszą w niej obecnością. Omówione powyżej argumenty i wyważone opinie prof. Herzoga nie miały większego wpływu na prezentowane opinie polskich katolików. Ton ich głosów, poza jednym, współbrzmiał ze „Słowem” Wielkiego Kanclerza KUL-u. W kuluarach kilku uczestników konferencji oceniło treści „Słowa wstępnego” krótko, ale jednoznacznie: „Bolszewizm!”

Także w kuluarach, niemieccy uczestnicy konferencji zachodzili w głowę, dlaczego to Polacy z takim zapamiętaniem mówili o *Invocatio Dei*, „korzeniach chrześcijańskich Europy”, „wartościach chrześcijańskich”. Stwierdzali, że Polacy mówią o „ozdobnikach”, a zasadnicza treść Konstytucji Unii Europejskiej nie interesuje ich wcale. O ozdobniki zaś walczyli koryfeusze nauki dwu polskich uczelni katolickich. Walczyli w tej sprawie jak lwy.

W czasie czwartej sesji w dyskusji wypowiedział się Prezes Stowarzyszenia „Neutrum”. Jego głos był dysonansem w tym chórze unisono nadawanych „polskich racji”. Już po pierwszych słowach Cz. Janika wyciszył się zupełnie typowy na wszelkiego rodzaju konferencjach szmer przyciszonych rozmów, przesuwanie krzesel, wychodzenie i wchodzenie do sali. Obcokrajowcy po pierwszych usłyszanych zdaniach umieścili dokładniej słuchawki na uszach. A Polacy? Polacy także przycichli. Rozglądali się po sali chcąc zlokalizować głosiciela herezji.

Prezes Stowarzyszenia „Neutrum” mówił, że cywilizacja ludzka, jej zdobycze i oceny moralne (a więc wartości) nie pojawiły się wraz z namiętym głosicielem nowych prawd - Pawłem z Tarsu. Nowe wartości bowiem rodzą się wszędzie tam, gdzie funkcjonuje ludzkie społeczeństwo.

Mówił o słupach milowych ludzkiego odkrywania prawd uniwersalnych. Wspomniał Kodeks Hammurabiego [XVIII wiek p.n.e.], prawodawców greckich, wielką grecką filozofię, rzymskie prawo. Tam i nie tylko tam, tysiące i setki lat przed rokiem 1 n.e. istniały „wartości chrześcijańskie” bez chrześcijaństwa! Czy więc nie należy mówić o wartościach powstałych w ciągu tysiącleci, tworzonych przez setki ludzkich pokoleń w różnych epokach historycznych? Czy w tym kontekście uprawnione jest nazywanie dorobku ludzkości „wartościami chrześcijańskimi”? Czy zawłaszczenie tego dorobku przez chrześcijaństwo jest, czy też nie jest jawnym nadużyciem? Mówił, że powoływanie się na „wartości chrześcijańskie” jedynie wtedy może mieć sens, kiedy głosiciel wartości uściśli zakres pojęciowy „wartości chrześcijańskich”.

Postawione przez Cz. Janika pytania są raczej retoryczne. Nie istnieją bowiem żadne racjonalne przyczyny, które mogłyby podważyć twierdzenie, że ludzkim są dziełem i z ludzkiej powstały inspiracji wszystkie - bez wyjątku! - systemy wartości i religie.

Prezes „Neutrum” odniósł się również do informacji przekazanej w czasie wykładu przez prof. Jiří'go Treterę z Uniwersytetu Karola w Pradze, mówiącej o tym, że „z mniejszościami wyznaniowymi w Polsce rząd podpisał stosowne umowy”, które są gwarancją ich sytuacji prawnej. Cz. Janik stwierdził, że informacja powyższa jest nieprawdziwa. Owszem, już w 1993 r., po podpisaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską, premier Hanna Suchocka publicznie obiecywała podpisanie podobnych do konkordatu umów z innymi kościołami i związkami wyznaniowymi, zaś w oparciu o nie parlament polski miał przyjąć stosowne ustawy. H. Suchocka złożyła tę obietnicę tylko dlatego, że potrzebna jej była neutralizacja przeciwników umowy z Watykanem. Od 1993 r. w sprawie obiecanych umów rząd RP nie zrobił nic. „Neutrum” uzyskało od premiera Leszka Milera odpowiedź na pytania: 1) z iloma związkami rząd prowadzi rozmowy? 2) na jakim znajdują się etapie? 3) kiedy proces przygotowywania i podpisania umów z mniejszościami wyznaniowymi zostanie zakończony? Poinformowano nas,



że: po pierwsze - brak jest procedur do prowadzenia rozmów [?!], próbuje się je opracować w MSWiA, po drugie - rozmów nie prowadzi się, po trzecie - w związku z powyższym nie wiadomo kiedy je się zacznie (i czy się zacznie) i kiedy zakończy. Prezes „Neutrum” stwierdził, że tak jak premier H. Suchocka nie potrzebowała wymyślać procedur umożliwiających podpisanie konkordatu, tak również jej następcy nie muszą wymyślać procedur umożliwiających podpisanie stosownych umów z mniejszościami wyznaniowymi.

W zakończeniu swojego wystąpienia Cz. Janik, posiłkował się cytatem opisującym sytuację wyznaniową w Niemczech (z katolickiego „Przeglądu Powszechnego” nr 7-8/2002, s. 74). Zwracając się do gości zza Odry mówił, że z pewnością zgodzą się z przedstawionym opisem stosunków państwo-kościół w ich kraju.

Zapewnił, że gdyby zaproponował rozwiązanie polskich problemów w sposób podobny do niemieckiego, od razu podniósłby się krzyk hierarchii Kościoła Katolickiego, że są to propozycje mające na celu dyskryminowanie katolików.

Dziwne.. Po wypowiedzi p. Cz. Janika, Niemcy - w czasie obrad racjonalni, perfekcyjni i powściągliwi, w kuluarach reagowali bardzo emocjonalnie. Pytali: Co to za organizacja to „Neutrum”? Jak długo istnieje? Jak zdaniem „Neutrum” powinny wyglądać stosunki państwo - kościół?

A później gratulacje, uściski dłoni, uśmiechy.

Prof. C. O. Lenz stwierdził, że podczas wypowiedzi prezesa „Neutrum” odkrył, iż nie wszyscy Polacy „dymy kadzidlane” uważają za najwłaściwszą dla siebie atmosferę. Nie krył również zaskoczenia, że wypowiedź p. Janika nie spotkała się z ripostą któregoś z licznie obecnych na sali duchownych.

Moim zdaniem uznali oni, że dżentelmeni mają prawo różnić się interpretacją faktów, ale nie faktom zaprzeczać. Oto cząstka wrażeń uczestnika Konferencji.

Waldemar Kisieliński

*

Poniżej prezentujemy dokument, który — prawdopodobnie — jest pokłosiem omówionej w „Impresjach..” konferencji „Kultura i prawo. Religia i wolność religijna w Unii Europejskiej”.

Stowarzyszenie „Neutrum” zawsze wyrażało stanowisko: Konstytucyjnym obowiązkiem rządu RP jest natychmiastowe przystąpienie i pozytywne załatwienie statusu prawnego Kościołów i związków wyznaniowych innych niż Kościół Katolicki. Załatwienie tej sprawy zgodnie z wcześniej zastosowaną do Kościoła Katolickiego zasadą **„dla dobra wspólnego”**.

Rządowi RP i Kościołom, tym, które nie posiadają umowy podobnej do konkordatu życzymy owocnych wyników rozmów!



2. sesja XI Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP

O Ś W I A D C Z E N I E

SYNODU KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej obradujący na 2-giej sesji XI kadencji w dniach 26-27 października 2002 r. w Bielsku-Białej, wyraża zaniepokojenie naszej społeczności kościelnej brakiem inicjatywy ze strony władz państwowych zmierzającej do realizacji konstytucyjnych norm dotyczących umownej regulacji wzajemnych stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Taką formę regulacji ustanawia artykuł 25-ty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w 1997 roku.

Kościół Ewangelicko-Augsburski oczekuje od rządu Rzeczypospolitej, że niezwłocznie podejmie działania umożliwiające zrealizowanie konstytucyjnie zagwarantowanych Kościołowi praw.

W imieniu Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP
Prezes Synodu Kościoła
(-) Ks. Jan Gross przewodniczący Rady Synodalnej

(-) Ks. Waldemar Pytel
Sekretarz Rady Synodalnej
(-) mgr inż. Józef Król
wiceprzewodniczący Rady Synodalnej
Bielsko - Biała, dnia 27 października 2002 r.
e-mail: internet@luteranie.pl
(c) 2002 — Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP
Dokument prezentowany jest pod adresem internetowym: www.luteranie.pl
*

Nie tylko Luteranie!!!

"Kościoły i związki wyznaniowe domagają się podpisania dwustronnych umów z rządem na kształt konkordatu, które pozwoliłyby uregulować stosunki z państwem - poinformowała Polska Rada Ekumeniczna. Umowy te miałyby dotyczyć całokształtu regulacji stosunków danego Kościoła z państwem i w jakimś sensie byłyby zbliżone do konkordatu. Ich zawarcia domagają się wszystkie kościoły zrzeszone w PRE." [Powyższy tekst pochodzi z „Trybuny” nr 260 z 7 listopada 2002]

"Wiadomości" - Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej [nr 45(554) z 10 listopada 2002] zamieściły artykuł: „Luteranie chcą konkordatu”. Poniżej prezentujemy tekst w całości:

Polski luteranie chcą umowy z państwem podobnej do konkordatu. Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wydał oświadczenie wyrażające zaniepokojenie społeczności ewangelickiej brakiem takiej umowy, regulującej wzajemne stosunki pomiędzy państwem i Kościołem.

Prezes Synodu ks. Jan Gross w rozmowie z KAI tłumaczył wydanie oświadczenia troską o „realizowanie konstytucyjnych praw za-gwarantowanych wszystkim Kościołom” w artykule 25 Konstytucji RP z roku 1997. w umowie regulowane byłyby ich wzajemne stosunki, „tak jak to jest w przypadku Kościoła rzymsko katolickiego w umowie między Watykanem a rządem Rzeczypospolitej”. Wyraził nadzieję, że przed ewentualnym przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona, gdyż „kraj, który nie przestrzega swojej konstytucji, nie może chyba wstąpić do Unii”.

Pytany, czy oczekiwanie na umowę wynika z faktu, że obowiązująca od 1994 r. ustawa o stosunku państwa do Kościoła ewangelicko -augsburskiego nie gwarantuje swobody działania Kościoła, ks. Gross poinformował, że ustawa ta była już kilkakrotnie przez władze „jednostronnie zmieniana, nieraz bez pytania o zgodę Kościoła”. „Ustawę mogą władze zmieniać same. Umowa zaś może być zmieniona tylko dwustronnie” - podkreślił rozmówca KAI.

Zapewnił, że dążąc do podpisania z państwem umowy podobnej do konkordatu, luteranie nie występują przeciwko Kościołowi katolickiemu. Chcą tylko, skoro umożliwi im to konstytucja, mieć umowę z państwem tej rangi, co Kościół katolicki, gdyż uważają, że „jest to sprawa dobrze załatwiona”.

Ks. Gross przyznał także, że Wielki Piątek jako dzień wolny od pracy dla luteran jest dotąd zagwarantowany „tylko na papierze”. W praktyce trzeba albo ten dzień odpracować, albo wziąć bezpłatny urlop.

O potrzebie zawarcia umowy przypomniał Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w oświadczeniu opublikowanym 27 października na zakończenie drugiej sesji XI kadencji Synodu, jaka odbyła się w Bielsku-Białej.

pb

Od redakcji:

Nam, członkom „Neutrum” brakuje w tekście KAI małego - ale znaczącego - stwierdzenia, mówiącego, że Episkopat Polski popiera słuszne starania „braci w wierze”! Tylko tyle.. a może aż tyle!

*

Polski Kościół jest zdominowany przez katolików biernych (72,4%), na drugim miejscu plasują się marginalni członkowie Kościoła (13%), a dopiero na trzecim ludzie Kościoła (13%). [1]

Zaufanie do duchowieństwa w sierpniu 2000 roku wynosiło 33%.

*

Wolność słowa wyraża zgodę na istnienie przeciwstawnych poglądów.

Salman Rushdie

*

Wiedźcie, że:

Dwóch członków Stowarzyszenia „Neutrum”: Czesław Janik i Józef Halbersztadt zostało zaproszonych do prac Zespołu Ekspertów Rządowej Komisji Konkordatowej

*

"Ból istnienia". Z księdzem biskupem Mirosławem Pawłem Salwowskim rozmawiał Waldemar Kisieliński

W. Kisieliński - Księżę Biskupie, nie często mam okazję rozmawiać z duchownymi, a jeśli już, to są to duchowni katolicy, rzadziej prawosławni czy protestanci. Ksiądz biskup jest duchownym Kościoła „in statu nascendi”. Cóż to jest za Kościół?

Bp M. P. Salwowski - Jestem duchownym nowopowstającego Kościoła Jezusa Chrystusa Miłosiernego Biblijno-Chrześcijańskiego. Nie jestem więc rzymskim katolikiem, ani watykańskim papieżem.

Rozumiem. Jest to Kościół chrześcijański, który swym wiernym służy wspierając ich duchowo. Czy tylko?

Naszym celem jest dawanie siebie bliźniemu, a także głoszenie i czynienie Miłosierdzia. Jest to jeden promień wypływający z przykazania miłości Boga i bliźniego. „Miłosiernymi bądźcie, bo Ojciec wasz miłosierny jest”. Ten chrześcijański nakaz dotyczy wszystkich chrześcijan pragnących czynić coś dobrego dla bliźnich w potrzebie. A tych potrzebujących jest wielu: chorzy, starsi, samotni - to pierwsza grupa. Druga, to rodziny wielodzietne, niepełne i cała rzesza biednych niepełnosprawnych. Jest jedynie część potrzebujących. Tę biedę ludzką można wyliczać w nieskończoność.

Taka inicjatywa - myślę o działalności charytatywnej - spotkała się z poparciem nie tylko tych, których pomoc ma dotyczyć?

W roku 1999 zwróciłem się do władz miasta i gminy Świecie n/Wisłą jako duchowny starokatolicki, Przełożony zakonu Miłosierdzia Bożego o przydział obiektu z przeznaczeniem na działalność charytatywną. W Świeciu jest duże bezrobocie i bieda wielka. Pan burmistrz przyklasnął naszej inicjatywie, bo nasze miasto nie posiada obiektów pomocy bliźniemu. Są cztery parafie, zakon sióstr, ale nie ma świetlicy, stołówki i domu dziennego pobytu dla chorych, starszych i samotnych. Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Pan burmistrz powiadomił mnie, że ma obiekt dla nas. Prosił, żebyśmy przygotowali wigilię dla ubogich i bezdomnych w starym spichlerzu. Tam właśnie będziemy mogli urządzić nasz ośrodek. Wiadomość tę przyjęliśmy z radością. Wreszcie będziemy mogli realizować nasze powołanie - służbę bliźniemu w duchu miłosierdzia biblijnego. Znalazłem kilku sponsorów gotowych wesprzeć nas finansowo. 8 grudnia 1999 r. wezwano mnie do Urzędu Miasta w Świeciu. Poszedłem. Pan vice burmistrz powiedział: „...na tę działalność musi ksiądz uzyskać zgodę biskupa pelplińskiego. Bez tej zgody ośrodka otworzyć nie możemy. Jeśli biskup pozwoli, będziemy wspierać działalność księdza”. Tłumaczyłem, że ja sam jestem biskupem, biskupem elektem, Przełożonym Generalnym Zakonu Starokatolickiego i nie muszę o nic prosić biskupa rzymskiego. Moje wyjaśnienia na niewiele się zdały. Później dowiedziałem się, że to dziekan ze Świecia był przeciwny naszej inicjatywie. Nazwał nas „heretykami, którzy nie wierzą w papieża”. Tak to rozpoczęła się pierwsza część naszego bólu istnienia.

.. i w ten prosty sposób rozwiązany został problem pomocy biednym w Świeciu. Nie do wiary!

W Świeciu tak, ale ktoś w Bydgoszczy przypomniał sobie o mnie. Wykorzystując „dojście” spróbowałem tam urzeczywistnić nasz zamiar. I znów nadzieja. Złożono mi wiele obietnic, a nasza inicjatywa została życzliwie oceniona i przyjęta. Jedyne warunki, to opracowanie statutu i założenie stowarzyszenia pomocy charytatywnej, zwołanie komitetu założycielskiego.

Młodzieżówka SLD zaoferowała nam swą pomoc, także kandydaci do parlamentu - członkowie SLD, obiecali nam swe poparcie. I co jest bardzo ważne - poparcie finansowe w trakcie załatwiania spraw związanych z rejestracją stowarzyszenia, w znalezieniu pracy dla duchownych, bo my - oprócz posługi duszpasterskiej - mamy chrześcijański obowiązek utrzymywania się z pracy własnych rąk. Bydgoskie koło SLD zaprosiło mnie na zebranie. Przewodniczący koła zadeklarował współpracę jako współzałożyciel stowarzyszenia. Ja przedstawiłem cele stowarzyszenia. Było to zebranie wyborcze. Tak się dobrze złożyło, że do władz wybrani zostali entuzjaści stowarzyszenia. Moja radość nie miała granic.

Podziwiam księdza biskupa za upór i - nie waham się tego powiedzieć - za przebojowość. Jeśli kandydujący do parlamentu wygrają wybory, to sukces całego przedsięwzięcia będzie w zasięgu ręki.

Wygrali wybory. I w takiej atmosferze odbyło się zebranie założycielskie Ogólnopolskiego Ruchu Charytatywnego „Rodzina”. Zatwierdzono statut, wybrano władze, powiadomiono premiera, ministra Krzysztofa Janika, panią Jolantę Banach. Wszystko wydawało się piękne i proste. Cud! Pozostały już tylko drobiazgi. Zalecono mi zamieszkać w Bydgoszczy, abym nie musiał dojeżdżać ze Świecia - 70 km. Radni SLD zatroszczą się o przydział lokalu do prowadzenia działalności. Oczywiście, zrobiłem wszystko, do czego nas zobowiązano i wraz z pięcioma braćmi zamieszkaliśmy w Bydgoszczy. Dwa miesiące przetrwaliśmy w Bydgoszczy - na własny koszt, z oszczędności. Znalazł się obiekt. Lokum po byłym barze „Flis”. Powierzchnia - 147 m². Administracja podpisała z nami umowę wynajmu, w „Gazecie Pomorskiej” ukazał się artykuł o nas, o działalności naszego Kościoła w Polsce i o naszym współdziałaniu z władzami miasta. Zwycięzcy w wyborach - pani poseł i pan senator - zostali członkami honorowymi stowarzyszenia.

A więc sukces?

Po pewnym czasie zauważyłem, że atmosfera wokół nas zaczyna się jakby nieco zagęszczać.

Czyżby nowe kłopoty?

Właśnie. Popierający nas zaczęli być nagle nieuchwytni. Jeśli udawało mi się kogoś spotkać, radził zwykle, żeby nieco poczekać „...jak się ociepli”. Na moje pytanie o związek „ciepłoty” z naszym przedsięwzięciem, otrzymałem jakieś mętne, wymijające odpowiedzi. Wreszcie stało się! Swoje poparcie dla stowarzyszenia wycofali: pani poseł, przewodniczący Zarządu Miejskiego SLD, pan senator. Poradzono mi, żeby pomieszczeń SLD dłużej nie traktować jako tymczasowej siedziby stowarzyszenia!

Niesamowite. Cóż się właściwie stało? Czyżby władze bydgoskiej komórki SLD nagle poczuły niechęć do działalności charytatywnej?

Mam znajomego księdza, który pracuje w katolickiej organizacji do spraw rechrystianizacji Wschodu i do walki kościoła ze wszystkimi, którzy ośmielią się być poza jedynie świętym, mądrym i jedynie zbawczym Kościołem Katolickim, a więc i ze mną. Podobno toczy się jakieś dochodzenie przeciwko mnie.

Co za dochodzenie? Kto je prowadzi? Inkwizycja czy policja? Jeśli policja, to pół biedy. Ale jeśli to święci mężowie.., to być może zbierają już chrust na jakiś gustowny stosik.

Raczej ta pierwsza. Ten mój znajomy ksiądz twierdzi, że wszyscy, którzy mnie wspierali, musieli się mocno tłumaczyć. Nie tylko tutaj, ale też w Warszawie. Podobno biskup Muszyński jest bardzo zainteresowany sprawą. Spotkałem się z wojewodą kujawsko-pomorskim, który rozwiał wszelkie nadzieje. „Nikt księdzu nie pomoże” - taka jest jego opinia - „Idziemy do Unii Europejskiej i bardzo liczy się poparcie Kościoła Katolickiego, a my nie możemy pomagać heretykom”.

Ale o stosie dla księdza nie słyhać jeszcze?

Jak na razie, jeszcze nie. Ale biskup Muszyński nazwał mnie ponoć „małym żydem, który robi mu bałagan w diecezji”. Ta lawina pomówień, oskarżeń, prób zastraszenia mnie i mojej wspólnoty jest to ból istnienia w Bogu i dla Boga, zgodnie z jedyną nauką Pisma Świętego, którego wartością chcemy żyć, jako Starokatolicy.

A co ze Stowarzyszeniem Charytatywnym?

Po Stowarzyszeniu pozostały niespełnione nadzieje, gorycz, rozczarowanie. Ból istnienia.
Dziękuję Księdzu biskupowi za rozmowę.

Przypisy:

[1] Grzegorz Bochenek, *Kościół i społeczeństwo polskie w perspektywie przystąpienia do struktur europejskich*, "Przegląd Powszechny" nr 7-8/2002, s. 80.

(Publikacja: 18-05-2002 Ostatnia zmiana: 31-10-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,252>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl